Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLIV WARSZAWA, 1 LIPCA 1927 Nr. 13

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 na czeki P. K. O. Nr. 3852 oraz na poczcie

Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

REFLEKSJE Z JUBILEUSZU WE LWOWIE.

Wybitnie ważne momenty w swym historycznym rozwoju przeżyło Sokolstwo Polskie, a „Sokół-Macierz" w szczególności, w niezapomnianych dniach jubileuszu 60-lecia. Ponad oczekiwania stał się on przeglądem sił sokolich, które przed 60-ciu laty zorganizowane w szczupłym zakresie rozwinęły się w ciągu tych lat szeroko i mocno, pomimo wielkich trudności i przeszkód, by wreszcie, po zrealizowaniu idei Sokolstwa Polskiego, odzyskania niepodległego bytu polskiego narodu, znaleźć się w ramach własnej państwowości. Gniazdowa, w swem założeniu, uroczystość, stała się dzięki samorzutnemu, spontanicznemu w niej udziałowi przedstawicieli wszystkich niemal Gniazd w Polsce, a nadto Dzielnicy we Francji, oraz Związków Sokolstwa Polskiego w Czechosłowacji i Ameryce, poważną manifestacją sokolą, która ponad wszelkie wątpliwości stwierdziła naocznie, jak z istotą polskości spojone są ściśle i nierozerwalnie zadania, cele i praca Sokolstwa.

Ten spontaniczny, a nadspodziewanie liczny, żywiołowy udział w uroczystości lwowskiej członków różnych warstw społecznych, zszeregowanych karnie w jednej organizacji, opartej na jednej myśli i woli jednolitego działania, to najpiękniejszy dar, ofiarowany przez Sokolstwo pierwszemu jego Gniazdu, a zarazem realny rezultat żywej działalności sokolej. Jest on dowodem, jak głęboko zakorzeniła się idea sokola w psychice najszerszych warstw społecznych, szczerze tej idei oddanych i przejętych dla niej czcią prawdziwą.

Jubileusz lwowski wykazał także, jak bardzo odczuwana jest w polskiem społeczeństwie konieczność jego organizacji. Szczególnie dziś, gdy po licznych, a niepomyślnych doświadczeniach, doszliśmy do bezdyskusyjnego przekonania, że tylko zorganizowany naród może wydobyć z siebie energję i siłę i tworzyć skutecznie swą przyszłość. Imponująca uroczystość „Sokoła-Macierzy" posiada wyjątkowe znaczenie. Wskazała ona bowiem społeczeństwu polskiemu, w jakich szeregach organizować się może i powinno, jeżeli pragnie odpowiedzieć tej racjonalnej myśli o niezbędności organizacji. Trzon jej jest, i to silny, zdrowy moralnie. Trzonem tym — to Sokolstwo Polskie. Rozbudowanie jego i rozwinięcie jak najszersze i jak najmocniejsze winno się stać zadaniem już nietylko samego Sokolstwa, ale całego społeczeństwa, od którego Sokolstwo oczekuje zrozumienia, opieki, życzliwości i poparcia. Idea sokola stać się winna istotnie ideą całego narodu, a sokola organizacja — jego organizacją. Gdy to osiągniemy, a osiągnąć bezsprzecznie możemy, naród spokojnym być może o swą przyszłość.

Uroczystość jubileuszowa stanie się niewątpliwie nowym, pierwszorzędnego znaczenia etapem w dalszej działalności Sokolstwa w kierunku jej wzmożenia i wielkiego rozwoju organizacyjnego. Tego domaga się życie polskie i dzisiejsza psychika społeczna, szukająca pewnej ostoi i niezawodnego gruntu, tego wymaga szczytna, a tak rozumna myśl stworzenia Wielkiej Polski, oparta o zasady odrodzenia w narodzie pierwiastków przekonania o swej sile i wiary w zdolność twórczą.

Dr. Eugenjusz Wunsch.

MYŚL SŁOWIAŃSKA A SOKOLSTWO.

Przemówienie wygłoszone podczas kursu sokoloznawczego w Pradze przez dh prezesa Zamoyskiego.

Niech mi przedewszystkiem wolno będzie w imieniu Sokolstwa Polskiego, które reprezentuję, powitać serdecznie wszystkich tu zgromadzonych braci Sokołów Słowiańskich i wyrazić głębokie zadowolenie z powodu obecnego kursu, który mam nadzieję, będzie nader cennym krokiem w kierunku wzajemnego zaznajomienia się tak potężnych organizacyj narodowych, jakiemi są Związki Sokole w krajach Słowiańskich, a co za tem idzie i wzajemnego zbliżenia się i współdziałania. Nie wątpię, że kurs ten stanowi pierwszy zaledwie krok na tej drodze i że za nim nastąpią bezwątpienia kroki dalsze, które nas coraz więcej zbliżać, coraz bardziej jednoczyć będą i które, spodziewam się, przyczynią się

wydatnie do jasnego oświetlenia i dokładnego zrozumienia idei słowiańskiej nietylko przez Sokolstwo, lecz i przez szerokie rzesze ludności w każdym z narodów słowiańskich.

Idea zjednoczonej Słowiańszczyzny nie jest hasłem nowem. Przeciwnie, jest ona tak starą, jak starem jest ukazanie się na widowni dziejów narodów słowiańskich, a nawet starszą, gdyż sięga jeszcze tych czasów, gdy z oddzielnych plemion i szczepów, tworzyły się dopiero narody słowiańskie. Przewija się ona w ciągu wieków na kartach historji każdego niemal narodu słowiańskiego. A choć pod wpływem tych lub owych wypadków dziejowych przycicha ona niejednokrotnie, lub nawet, zdawałoby się, zamika zupełnie, to jednak wkrótce odżywa ona znowu, wybucha i potężnieje żywiołowo. I jest to zjawisko zupełnie naturalne, trwałość bowiem i bezustanny powrót idei zjednoczonej Słowiańszczyzny uzasadnione są niebezpieczeństwem jakie zdawien dawna groziło i dotychczas grozić nie przestało wszystkim narodom słowiańskim ze strony szczepu germańskiego. W swem nieustannem parciu ku Wschodowi, pożarł on liczne zachodnie plemiona słowiańskie, wyparł je z odwiecznych siedzib, które zagarnął dla siebie, wyzuł je z ich przyrodzonych praw. Jak długo parcie to istnieć będzie, idea zjednoczonej Słowiańszczyzny, jako idea łącznej walki przeciwko wspólnemu wrogowi, walki na wszystkich polach: kulturalnem, gospodarczem i politycznem, nie zatraci swej żywotności i musi stać się drogowskazem dla tych, którzy z konieczności dziejowych zdają sobie sprawę. A do takich należy Sokolstwo Polskie, jak zresztą całe Sokolstwo w innych także Państwach Słowiańskich. Wypływa to z tych ideałów, jakim Sokolstwo hołduje, z tych zadań, jakie sobie stawia.

Nosimy nazwę Towarzystw Gimnastycznych. Ale, doprawdy, źle byłoby, gdybyśmy byli jedynie i wyłącznie szkołą gimnastyczną. Spełnialibyśmy wówczas w organizmie narodowym funkcję nader potrzebną i pożyteczną, ale nie moglibyśmy w żadnym razie rościć praw do tego znaczenia w społeczeństwie, jakiem dziś z dumą się szczycimy. Treścią Sokolstwa, jego ideą przewodnią nie jest wyłącznie wychowanie fizyczne. Wprawdzie w całokształcie działalności Sokolej odgrywa ono pierwszorzędną rolę, ale tej działalności nie wyczerpuje. Zadania Sokolstwa są znacznie rozleglejsze, obejmują bowiem całkowite wychowanie obywatelskie, którego jedną tylko stroną, aczkolwiek nieposlednią, lecz nie jedyną, jest wychowanie fizyczne.

Każdy naród — z pełnią samowiedzy lub nawet bezwiednie — dąży do tego, aby jaknajwiększą ilość swych członków wychować na dobrych obywateli, a zatem: przepoić ich duchem istotnej miłości Ojczyzny; wyrobić w nich świadomość ich względem Niej obowiązków; nauczyć ich spójnie, karnie i ofiarnie dla Niej pracować; uczynić ich zdolnymi do wytrwałej w razie potrzeby obrony Jej praw i Jej istnienia. Takież same, a nie inne, są zadania Sokolstwa. I ta właśnie tożsamość dążeń Sokolstwa z dążeniem narodu, nadaje Sokolstwu jego niespożytą żywotność, jego wielkie znaczenie w życiu narodowem i to uznanie, jakiem go naród obdarza.

I aby utrzymać zajęte przez się, a tak zaszczytne stanowisko narodowe, aby naprawdę czuć się godnem tego stanowiska, Sokolstwo musi w każdym momencie żyć życiem narodowem i odczuwać wszelkie prądy, w narodzie nurtujące, więcej nawet, musi je odczuwać przed innymi i być ich pionierem i propagatorem. I taką również jest jego rola w stosunku do idei zjednoczenia Słowiańszczyzny.

SOKOLSTWO POLSKIE A CZESKOSŁOWACKIE.

Każde dzieło, podjęte w dziedzinie zbliżenia narodów słowiańskich winno być oparte na głębokiem zrozumieniu dziejów Słowiańszczyzny.

Od czasu, gdy w zaraniu historji ludy słowiańskie wyszły ze wspólnej kolebki, drogi ich nieraz



Pomnik Tyrsza w Pradze.

się rozchodziły, powstawały mniej lub więcej długotrwałe spory i waśnie.

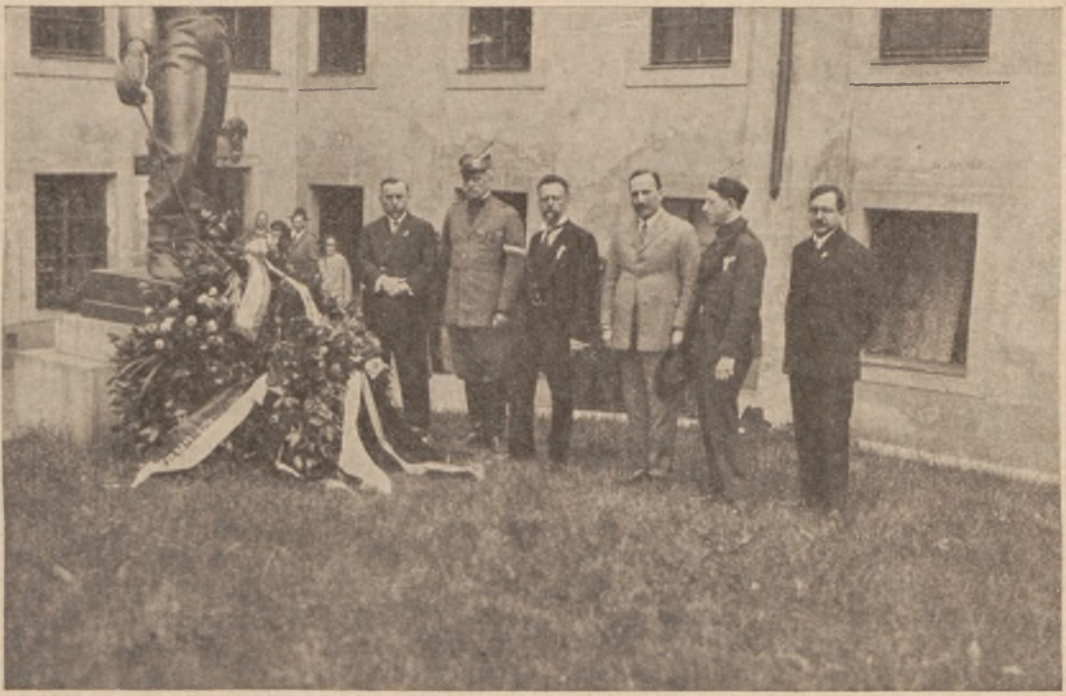
Ale tem dobitniej właśnie ujawniło się zawsze bliskie pokrewieństwo rasy i ideologji, gdyż wciąż dokonywały się fakty, świadczące o nieprzepartem dążeniu do zgody, do pojednania i do zupełnej kulturalnej łączności.

Dość jest przypomnieć takie wypadki w dziedzinie stosunków między narodem polskim, a czeskim, jak ożenek wielkiego króla polskiego z Dąbrówką, który pociągnął za sobą rozległe i trwałe zbliżenie między dwoma narodami.

Dość jest przypomnieć, że całe stulecia polskiej historji były pochłonięte przez obronną walkę na śmierć i życie przeciwko zachłanności germańskiej, a w zmaganiach tych rycerstwo polskie szło zawsze do boju z pieśnią „Bogarodzico“ na ustach i w sercach, pieśnią, stworzoną prze wielkiego syna czeskiego narodu, Św. Wojciecha.

Ale nie można poprzestawać na tem jeno, co się podświadomie żywiołowo dokona. Należy przedsięwziąć świadomą, planową, obliczoną na lat dziesiątki pracę, zmierzającą ku wzajemnemu zbliżeniu szczepów słowiańskich, ku wzajemnemu poznaniu, ku zaciśnieniu węzłów serdecznej przyjaźni, wreszcie ku głębokiemu zrozumieniu tej kardynalnej prawdy, że najżywotniejszy interes narodów słowiańskich wymaga połączenia ich w jeden wielki zespół, przeciwstawiony potędze germańskiej.

Z tego więc stanowiska przedewszystkiem oceniać należy pożyteczność i celowość takiej wspólnej nauki, jaka obecnie na zapoczątkowanych kursach odbywać się będzie. Zbędne jest tutaj rozwodzić



Przedstawiciele sokolich związków słowiańskich przed pomnikiem Tyrsza w Pradze.

się nad tem, jakiemi metodami ma być wykładana i wszczepiana w słuchaczy wiekopomna doktryna doktora Tyrsza. Zbyt dobrze są te dogmaty znane każdemu z braci sokolej i zbyt wymowny egzamin zdało Sokolstwo czeskie pod względem krzewienia tej cennej spuścizny, natomiast godzi się podnieść, że ta zamierzona praca przy wspólnym stole, to zajęcie miejsca na wspólnej ławie, będzie niewątpliwie miało te skutki, jakie w życiu każdego z nas ma ława szkolna, która zadzierzga nici przyjaźni, mocniejsze od każdych innych i trwające całe życie.

Z każdego takiego kursu zatem wyjdzie zastęp Sokołów, aczkolwiek nieliczny narazie, który pozna zbliska braci Sokołów z innych narodów słowiańskich, wniknie w ich sposób myślenia, dowie się o dokonanych wysiłkach na niwie pracy sokolej, przejmie najbardziej wypróbowane i skuteczne sposoby osiągania najwyższej sprawności fizycznej i duchowej tężyzny.

Niemaż Sokoła, który wątpił, że to, co się obecnie wprowadziło w czyn, jest rzeczą doniosłą, a tem donioślejszą, iż stanowi to zapoczątkowanie całego szeregu podobnych zbiorowych prac ku rozkwitowi każdego z naszych krajów i potędze wielkiej idei słowiańskiej.

A. Zamoyski.

Dr. EUGENJUSZ PIASECKI, Prof. Uniw. Pozn.

PROFESJONALIZM W SPORCIE.

referat, wygłoszony na 2 plenarnem posiedzeniu II Pol. Kongresu Sportowego, pod przewodnictwem p. wicemarszałka Sejmu, Osieckiego, 9 kwietnia 1927.

III.

O wadach niektórych już wspominałem. Tu rozwinę tylko konsekwencje jednej z nich, podstawowej: zamiany sportu na widowisko i tylko widowisko. Co z tego musi wyniknąć, gdy raz wejdziemy na tę pochyłość? Poucza nas o tem „magistra vitae“ historja. Już po trzykroć ludzkość była świadkiem takiego procesu degeneracji. Raz w wielkich cywilizacjach starożytnego Wschodu (najwyraźniej w Egipcie i w Indjach), potem w Grecji, wreszcie w Rzymie. We wszystkich tych krajach widzimy zrazu powszechnem poważaniem otoczone igrzyska rycerskie, działające jako bodziec dla wychowania fizycznego młodzieży. Z biegiem stuleci jednak ćwiczenia cielesne przechodzą w ręce garstki płatnych sztukmistrzów, tłum zaś gnuśnieje, poprzestając na roli widzów. Dzieje Grecji i Rzymu, znane najdokładniej, pozwalają nam śledzić poszczególne fazy tego upadku. Cenne nagrody zwabiają na stadjony coraz liczniej uboższych zawodników — w Grecji np. górali arkadyjskich, którzy niebawem wytwarzają klasę profesjonałów. Następuje nierówna walka między nimi a amatorami, gdy zaś tych na arenie zabrakło — degeneracja sportu nawet jako widowiska. Pierwsze pokolenia widzów, z wczesnych stadjów upadku, znają jeszcze ćwiczenia z własnej młodości i umieją ich głębszą wartość ocenić. Lecz potem przychodzą generacje, dla których nie stadjon, lecz tybuna była jedyną szkołą w tej mierze. Ci nie mogą już zrozumieć samego piękna wysiłku. Żądają sensacji coraz silniejszej, wreszcie zaś tylko coraz okrutniejszy rozlew krwi może ich zadowolić.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że mamy tu przed sobą coś w rodzaju prawa historycznego. Podobne przyczyny muszą wywołać podobne skutki. A zatem i dziś, jeżeli oprzemy całość wychowania fizycznego i sportu wyłącznie lub głównie na systemie

nieskrępowanej emulacji w postaci mistrzostw i rekordów, w takim razie niechybnie musi przyjść do nadmiernej specjalizacji, z tej urośnie profesjonalizm i, jak nowotwór złośliwy, opanuje wszystkie zdrowe tkanki sportu, niszcząc jego podstawy w społeczeństwie.

Dalsze pytanie: co jest bardziej niebezpieczne— profesjonalizm tajny czy jawny? Jeżeli chodzi o wartości moralne, wiele da się zarzucić odmianie tajnej i ma to szczególne znaczenie dla Polski, gdzie ten rodzaj profesjonalizmu jeszcze znacznie przeważa. Najbrzydszą jego cechą jest kłamstwo i fałsz. Dotyczy ono nietylko samego pseudoamatora. Rola tych, co go popierają, tych, co wiedzą, że on bierze honorarja za wykonywanie sportu, a nietylko nie wykluczają go z szeregów amatorskich, lecz obmyślają środki skutecznego ukrycia prawdy przed władzami sportowemi, jest bodaj jeszcze brudniejsza. Lecz czy profesjonalizm jawny stoi moralnie wyżej, poza jedynym szczegółem odkrycia swego zawodowego charakteru? Bynajmniej. Z pośród mnóstwa przykładów, poprzestanę na dwóch, zaczerpniętych z naszego, jeszcze niebogatego doświadczenia. Popatrzmy na to, co nasi zawodowi zapaśnicy nazywają turniejem o mistrzostwo. U każdego sportowca prowadzi się je wbrew wszelkim możliwym, gdziekolwiek uznawanym zasadom mistrzostw. A prowadzi się je tak, żeby interes szedł, żeby podniecać sensacjami, niespodziankami, nawet zatargami, naiwne tłumy i przewlekać w nieskończoność turniej, a z nim wypróżnianie kieszeni ludzkich. A z drugiej strony, weźmy taki sport bokserski w postaci, jaką mu nadają zawodowcy, walcząc w cienkich czterouncjowych rękawicach? Toć prosta droga do pobudzenia najgorszych, brutalnych instynktów u widza. I tu możemy być pewni, że, jak alkoholik musi pragnąć coraz większych dawek swojej ulubionej trucizny, tak ci widzowie będą pożądać coraz krwawszych walk — gladjatorstwo zatem, czy walki byków, nie są już tak dalekie. Nie chcę przesądzać, ile prawdy, ile zaś plotek jest w opowiadaniach o zawodowcach, biorących lub dających wynagrodzenie nie za zwycięstwo, lecz za klęskę. Sam fakt jednak, że fakty takie się zdarzały i kalkulacja ich kupiecka jest „racjonalna“, nakłania do ostrożności w zachwytach nad uczciwością jawnego profesjonalizmu.

Ze strony władz rządowych i samorządów żądajmy poparcia jedynie sportu czysto amatorskiego, czy chodzi o działalność ustawodawczą, podatkową, czy administracyjną, ulgi wojskowe i t. p. Nie łudźmy się, by władze (lub ktokolwiek inny) zniweczyły profesjonalizm, tak jak nie wytępiono zbrodni, chorób zakaźnych i t. p. Mogą jednak bardzo zmniejszyć jego szkodliwość — nietyle represjami, ile działaniem pozytywnem. I tak np. wiele dobrego zrobionoby, ustalając, jako kryterjum pożytecznej działalności zrzeszeń sportowych, od którego zależeć będzie poparcie władz, procent odznak sportowych, zdobytych przez członków w stosunku do ich ogólnej ilości. (d. n.).

TRÓJMECZ BAŁTYCKI POLSKA—ESTONJA—ŁOTWA.

Trzeci zkolei lekkoatletyczny mecz zorganizowany przez Polski Związek Lekkoatletyczny rozegrany przez Reprezentację Polski, tym razem w formie trójmeczu (bałtyckiego), między Estonją, Łotwą i Polską, przyniósł nam wspaniałe zwycięstwo, które najlepiej zobrazuje poniższa tabelka:

	Estonja		Łotwa		Polska	
Konkurencja:	miejsce	punkty	miejsce	punkty	miejsce	punkty
Bieg 100 m.	3 i 6	5	4 i 5	5	1 i 2	11
„ 200 „	4 i 5	5	3 i 6	5	1 i 2	11
„ 400 „	5 i 6	3	3 i 4	7	1 i 2	11
„ 800 „	3 i 4	7	5 i 6	3	1 i 2	11
„ 1500 „	5 i 6	3	3 i 4	7	1 i 2	11
„ 5000 „	2 i 6	6	1 i 4	9	3 i 5	6
„ 10000 „	3 i 6	5	2 i 4	8	1 i 5	8
„ płot. 110 m.	zdyskwal.		1 i 4	9	2 i 3	9
„ 4×100 „	3	3	2	7	1	11
„ 4×400 „	2	7	3	3	1	11
Skok w dal	4 i 5	5	1 i 6	7	2 i 3	9
„ w wyż	1 i 4	9	5 i 6	3	2 i 3	9
„ o tyczce	1 i 2	11	4 i 6	4	2 i 5	6
Rzut dyskiem	2 i 6	6	1 i 5	8	3 i 4	7
„ kulą	2 i 3	9	1 i 5	8	4 i 6	4
„ oszczepem	1 i 2	11	5 i 6	3	3 i 4	7
Razem:		95 p.		96 p.		142 p.

Polska miała swoje słabe punkty w rzutach oraz częściowo w biegach długich i skokach. Padło dużo rekordów wszystkich trzech państw. Z polskich rekordów następujące: bieg rozstawny 4×400 m. w czasie 3:28.2“. — Reprezentacja Polski w składzie: Weiss (A. Z. S.), Korolkiewicz II, Cejzik, Rothert (wszyscy trzej K. S. „Polonia“). W biegu na 400 m. Weiss (A. Z. S.) wyrównał swój własny rekord 51.0“. Oraz w biegu rozstawnym 4×100 m. Reprezentacja Polski poprawiła poprzedni rekord Repr. Polskiej (44.2“) na 44.0“. Skład drużyny był następujący: Weiss, Dobrowolski (obaj A. Z. S.), Rothert (K S. „Polonia“) i Szenajch (K. S. „Warszawianka“). W biegu na 5000 m. Freyer (K. S. „Polonia“) osiągnął czas lepszy od rekordu: 5:46.2, który jednak nie będzie uznany wobec pewnych nieformalności (brak 3 zegarków).

Jak w poprzednim art. wspominałem w Reprezentacji Polski do rzutu kulą był wyznaczony dh Górski z Piotrkowa. Niestety w przeddzień zawodów Polski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał z Piotrkowa telegram, w którym zawiadamiano, że dh Górski jest chory i udziału w zawodach brać nie może. Wobec tego w rzucie kulą zastąpił naszego sympatycznego miotacza (jak mówią „kulomiota“) p. Cejzik z K. S. „Polonia“. Szanse dha Górskiego w rzucie kulą na tych zawodach były dość duże, gdyż w razie pomyślnych rzutów mógłby zająć 3 miejsce, mając niedawno rzut 13.15 m. Oto szczegółowe wyniki tej interesującej nas konkurencji: I Vithols (Łotwa) 13.95 m.—jak widzimy muska on o „14“-stkę, II Neuman (Estonja) 13.75 m., III Feldman (Estonja) 12.975 m., IV Baran (Polska) 12.15 m., V Musis II (Łotwa) 12,125 m., VI Cejzik (Polska) 11,99 m.

Oto, co o rzucie kulą pisze „Stadjon“ Nr. 22: „Trzeci gość — Feldman już jest w granicach naszej możliwości. Niestety niema Górskiego, a obaj nasi reprezentanci nie czują się dobrze“. Oficjalnego wyniku Górskiego w rzucie kulą oczekiwać obecnie można albo na Mistrzostwach Łódzkiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego w Łodzi, albo też na Mistrzostwach Polski w dn. 8—9—10 lipca r. b. w Warszawie.

Z. Paruszewski.

OSTATNIE WYNIKI LEKKOATLETYCZNE.

Lekkoatletyka kobieca w Polsce posuwa się b. szybkiemi krokami naprzód i staje już obecnie w szeregu potencyj lekkoatletycznych, jak Anglja, Francja, Niemcy, Czechosłowacja. Dowodem tego są dwa nowe rekordy światowe, ustanowione w Krakowie przez pannę „Lonkę" (pseudonim) z K. S. „Cracovia". Rekordy te są pierwszorzędnej wartości, zwłaszcza rzut oszczepem jednorącz, gdyż poprzedni rekord światowy został pobity o 6.06 m.!!! Oto zestawienie:

Rzut oszczepem 600 gr. jednorącz: rekord światowy 27.24 m. Janderowa — Czechosłowacja 1924 r.

Rzut oszczepem 600 gr. jednorącz: rekord polski 33,30 m. „Lonka" — Polska 1927 r.

Rzut oszczepem 600 gr. oburącz: rekord światowy 48,32 m. Janderowa — Czechosłowacja 1924 r.

Rzut oszczepem 600 gr. oburącz: rekord polski 49.405 m. „Lonka" — Polska 1927 r.

Ostatnio na jubileuszowych zawodach K. S. „Warta" w Poznaniu padł szereg kobiecych rekordów polskich, oto one:

60 m. — 8.2" — H. Gędziorowska — Toruński Klub Sportowy.

100 m. — 13,3" (będzie uznane jako 13,4") — H. Gędziorowska — Toruński Klub Sportowy.

1000 m. — 3:33.2" — L. Wieczorkiewiczówna — A. Z. S. Warszawa.

80 m. przez płotki — 13.9" (ustanowiony 1 raz)— H. Jabłczyńska — A. Z. S.-Warszawa.

Skok w dal z rozb. — 4.82 m. — H. Jabłczyńska — A. Z. S. - Warszawa.

4×200 m. — 2:04.7" (czyli 2:04.8" przy uznaniu) — K. S. „Warta"-Poznań.

* * *

Na zawodach jubileuszowych K. S. „Warta"-Poznań padły następujące rekordy polskie męskie:

Skok w dal z rozb. — 6.85 m. — S. Sikorski — K. S. „Polonia"-Warszawa. Wynik b. ładny i bliski „7"-ki

Bieg rozstawny 4×100 — 44.9" — A. Z. S.-Warszawa w składzie: Kasperkiewicz, Kostrzewski, Skierczyński, Dobrowolski.

Jest to nowy rekord Polski klubowy (poprzedni 45.1" — K. S. „Polonia"-Warszawa), gdyż P. Z. L. A. w biegach rozstawnych uznaje rekordy: reprezentacyjnej drużyny i klubowej drużyny.

Z. Paruszewski.

DZIAŁ URZĘDOWY

OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

1) Przewodnictwo Związku wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim organom sokolim oraz wszystkim Druhnom i Druhom, którzy obecnością swoją i czynnym udziałem w uroczystościach jubileuszowych Sokoła - Macierzy we Lwowie przyczynili się do uświetnienia naszego święta sokolego, a przez to złożyli oczywiste dowody, że organizacja nasza rośnie, rozwija się i coraz szersze zatacza kręgi na ziemiach odrodzonej Ojczyzny. Możemy być dumni i cieszyć się, że idea sokola zawsze świeża i zawsze aktualna, pomimo przeciwieństw i trudności nam stawianych na każdym kroku, znajduje zrozumienie w coraz szerszych kręgach społeczeństwa polskiego i że szeregi nasze stają się coraz liczniejsze i karniejsze. Niech nas uroczystości lwowskie zagrzeją i pobudzą do jeszcze intensywniejszej i wydatniejszej pracy w Sokole, abyśmy w dniach zlotu ogólno - sokolego w 1929 stanęli w trzykrotnej iczbie, jak to było we Lwowie.

Przewodnictwo Związku żywi nadzieję, że ten krótki apel do całego Sokolstwa, trafi do serc sokolich, znajdzie wśród nich zrozumienie i pobudzi do dalszej, żmudnej, wytrwałej ale owocnej pracy dla dobra i na pożytek Ojcyzzny, a na chwałę naszej Organizacji.

2) Pan Minister Obrony Narodowej Czechosłowacji nadesłał na ręce Prezesa Związku dha Zamoyskiego pismo, w którym dziękuje delegacji naszego Związku za złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Pradze, w czasie kursu sokoloznawczego w maju b. r. Pan Minister wyraża również radość z powodu dobrych wyników jakie dał kurs sokoloznawczy Związku słowiańskiego sokolego.

3) W uroczystościach poświęcenia związkowego gmachu sokolego w Lublanie Związku Jugosłowiańskiego Sokolstwa wzięli udział dh prezes Zamoyski, naczelnik Fazanowicz, dhna Jad. Zamoyska. Przewodnictwo Związku uprosiło delegację o złożenie w imieniu naszego Związku odpowiedniego podarku.

4) Przewodnictwo Związku uchwaliło podziękować Związkowi Sokolemu w Czechosłowacji za nader życzliwe i troskliwe przygotowanie kursu sokoloznawczego w maju b. r. w Pradze, oraz za bardzo gościnne i serdeczne przyjęcie delegacji oraz uczestników kursu.

5) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości i zastosowania pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych, dotyczące prowadzenia rachunków i kontroli sum, udzielanych w formie subwencji na cele przysp. wojskowego.

6) Przewodnictwo Związku po rozpatrzeniu prośby Gniazda w Cieszynie, popartej przez Okręg i Dzielnicę, uchwaliło udzielić zezwolenia Gniazdu Cieszyńskiemu do zbierania składek na budowę własnej sokolni, a to w uwzględnieniu wyjątkowego położenia i znaczenia tego Gniazda dla sprawy sokolej.

7) Przewodnictwo Związku uchwaliło wziąć gremjalny udział w uroczystościach sprowadzenia prochów ś. p. Juljusza Słowackiego do kraju w dniach 26 i 27 czerwca 1927 r., następnie uchwalono, że sztandar Związkowy będzie uczestniczył w uroczystościach w obu dniach oraz imieniem Sokolstwa złożony będzie wieniec na trumnie.

Na uroczystościach w Krakowie z ramienia Przewodnictwa Związku reprezentować będzie Sokolstwo prezes Dzilenicy Krakowskiej, dr. St. Rowiński.

Związek Sokolstwa polskiego w Ameryce reprezentować będzie dh dr. Romuald Ostrowski, który również złoży wieniec z odpowiednim napisem od Sokolstwa polskiego w Ameryce. (Telegraficzne upoważnienie).

8) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości treść uchwał Zjazdu Związku Powstańców i Wojaków w Poznaniu, dotyczących stosunków tej organizacji do Związku Strzeleckiego.

9) Przewodnictwo Związku poleciło Przewodnictwu Dzielnicy Wielkopolskiej do zastąpienia Związku Sokolego na Ogólno - Państwowym Zjeździe Straży Pożarnych w Poznaniu w dniu 26 VI 1927 r.

10) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości podziękowanie Księdza Kardynała Prymasa Polski za życzenia, złożone mu przez Przewodnictwo Związku, z okazji Jego zaliczenia do Św. Kolegjum Kardynalskiego.

11) Za wysłaną depeszę pozdrawiającą Federalny Zlot gimnastycznych Towarzystw francuskich w Angers nadesłał prezes Związku p. Cazzalet podziękowanie, które Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości.

12) Przewodnictwo Związku omówiło dalsze szczegóły kursu intruktorskiego w Gorlicach i przedstawiony przez kierownika Kursu naczelnika Związku, dh Fazanowicza, plan przyjęło do wiadomości i zatwierdziło.

13) Na skutek pisma umieszczonego drogą służbową przez Zarząd Gniazda w Lesznie, Przewodnictwo Związku przychyliło się do prośby Gniazda i uznało dzień 23 lutego 1902 r. za datę założenia Gniazda w Lesznie.

14) Przewodnictwo Związku na wniosek Naczelnika Związku zatwierdziło program 14 dniowego kursu dla druhen, który urządzić ma w czasie od 15 lipca do 29 lipca Zarząd Gniazda w Kozłówce. Kurs prowadzić ma dhna Burinowa, instruktorka Związku Sokolego Czechosłowackiego z Pragi.

Przewodnictwo Związku upoważniło Gniazdo w Kozłówce do zaproszenia na kurs, jako uczestniczki, po 5 druhen z każdej Dzielnicy Sokolej. Warunki będą podane do Przewodnictw Dzielnic, gdzie też Gniazda winny zgłaszać się po informacje.

15) Na podstawie wniosków, zgłoszonych drogą służbową, przyjęto od dnia 1 lipca 1927 r. do Związku nowozałożone Towarzystwa, a mianowicie:

w Dzielnicy Mazowieckiej: Gniazdo Hajnówka, z przydziałem do Okręgu Białostockiego, Gniazdo Praszka, z przydziałem do Okręgu Częstochowskiego, Gniazdo Radzyń i Łuków, z przydziałem do Okręgu Lubelskiego, Gniazdo w Ilji i Szczuczynie, z przydziałem do Okręgu Wileńskiego.

w Dzielnicy Krakowskiej: Gniazdo w Borku Fałęckim i Miechowie, z przydziałem do I Okręgu Krakowskiego oraz w Strzemieszycach, z przydziałem do II Okręgu Zagłębie Dąbrowskie.

w Dzielnicy Małopolskiej: Gniazdo wiejskie w Hołoskowie, z przydziałem do Okręgu Stanisławowskiego.

w Dzielnicy Pomorskiej: Gniazdo żeńskie w Bydgoszczy, z przydziałem do Okręgu Bydgoskiego, Gniazda: Toruń II i Toruń III, z przydziałem do Okręgu IV Toruńskiego.

w Dzielnicy Śląskiej: Gniazdo w Wielkiej Wiśle, powiatu Pszczyna, z przydziałem do X Okręgu w Cieszynie.

w Dzielnicy Wielkopolskiej: Gniazda w Koninie, Rzgowie, Golinie, Ślezinie, Władysławowie, Włodawie, Gosławicach, Kole, Kazimierzu - Biskupim, oraz Gniazdo Dąb nad Nerem, z przydziałem do Okręgu Konińskiego.

Gniazdo Borowo, z przydziałem do Okręgu Kościańskiego, Gniazdo w Mąkoszycach i Radłowie, z przydziałem do Okręgu Ostrowskiego.

Gniazdo Tarnówko, z przydziałem do Okręgu Rogozińskiego.

Wszystkie wyżej wymienione Gniazda z wyjątkiem Gniazd w Okręgu Konińskim, o ile tego nie wykonały, winny w najbliższym czasie nadesłać do Związku opłatę wpisową w wysokości 5 złotych.

16) Przewodnictwo Związku przyjęło do wiadomości nadesłane do Związku rozkazy Okręgu Warszawskiego Nr. 22, 23 i 24, rozkazy Okręgu Kieleckiego Nr. 14 oraz sprawozdanie roczne Gniazda w Radomiu, wreszcie zbiór rozkazów Okręgu IV Toruńskiego, Dzielnicy Pomorskiej.

ODZNACZENIA W ZWIĄZKU.

W uznaniu zasług, położonych około zrealizowania wielkiej idei stworzenia Słowiańskiego Związku Sokolego, Przewodnictwo Związku nadało prawo noszenia zaszczytnej odznaki sokolej następującym wybitnym Sokołom Związków Słowiańskich:

1) dr. Józefowi Scheinerowi — prezesowi Związku Czeskosłowackiego;
2) Franciszkowi Maszkowi — zastępcy prezesa Związku Czeskosłowackiego;
3) Wincentemu Stepankowi — zastępcy prezesa Związku Czeskosłowackiego;
4) dr. Karolowi Hellerowi — zastępcy prezesa Związku Czeskosłowackiego;
5) Andrzejowi Vaniczkowi — naczelnikowi Związku Czeskosłowackiego;
6) Miladzie Maly — naczelniczce Związku Czeskosłowackiego;
7) dr. Engelbertowi Ganglowi — prezesowi Jugosłowiańskiego Związku Sokolego;
8) dr. Wiktorowi Murnikowi — naczelnikowi Jugosłowiańskiego Związku Sokolego:
9) Jerzemu Paunkowiczowi — prezesowi w Jugosławji;
10) Duszanowi Bogunowiczowi — redaktorowi organu sokolego w Jugosławji:
11) dr. Franciszkowi Ilisiczowi — profesorowi uniwersytetu w Jugosławji;
12) dr. Dymitrowi Vergunowi — prezesowi Związku Sokołów rosyjskich na obczyźnie.

Przewodnictwo Związku.

ECHA OBCHODU JUBILEUSZOWEGO WE LWOWIE.

Oprócz depesz, otrzymanych w dniu jubileuszu i wymienionych w Nr. 12 Przewodnika, Sokół-Macierz otrzymał depeszę od ppułk. J. Ulrycha Dyrektora Państwowego Urzędu w. f. i p. w., którą tu przytaczamy:

Sokół - Macierz przez D. O. K. Lwów.

Nie mogąc przybyć osobiście na zlot Sokoli do Lwowa spieszę serdecznie podziękować za uprzejme zaproszenie. Jako kilkuletni pracownik Sokoła Krakowskiego mam pełne zrozumienie idei Sokolej, pragnę gorąco, aby Sokół odegrał należną mu rolę na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, wychowując Polaków na żołnierzy— obywateli, wiernych obrońców Ojczyzny. Niechaj uroczystość sześćdziesięciolecia godów Sokoła-Macierzy we Lwowie będzie dalszym etapem rozwoju ruchu sokolego, jako ruchu ogólno - narodowego, skupiającego wysiłki Polaków dobrej woli ku chwale naszej odrodzonej Ojczyzny.

Z ŻYCIA SOKOŁA

UROCZYSTOŚCI W GNIEŹDZIE I OKRĘGU JAROSŁAWSKIM DZIELNICY MAŁOPOLSKIEJ.

Uroczystość, którą święciło Gniazdo jarosławskie w dniu 15 maja r. b., była jednem z tych świąt sokolich, które podnoszą ducha sokolego, które zbliżają i skuwają serca i które nie pozwalają ustać myśli sokolej.

Ciągłe niepogody utrudniały wszelkie techniczne przygotowania do Zlotu okręgowego, który uświetnić miał uroczystość święcenia sztandaru centralnego Gniazda Okręgu; w ostatnim jednak dniu przed Zlotem wypogodziło się tak, że, gdy pod wieczór zaczęły się zjeżdżać drużyny, można było przeprowadzić część prób na stadjonie.

O godz. 3-ej po południu zapełniły się trybuny i wały stadjonu publicznością i wkrótce też rozpoczęły się ćwiczenia zlotowe. Początek dały sztafety 4 × 100 m., a stanęły do nich Gniazda: Jarosław, Łańcut, Przeworsk i Rozwadów. Zwyciężyła drużyna jarosławska w czasie 49²/₅ sek. Następnie weszło 32 druhów, stając do ćwiczeń zawodniczych wolnych. Ćwiczenia, prowadzone bez muzyki, wypadły naogół dobrze, mimo, że zespół pochodził z kilku Gniazd. Ćwiczenia zawodnicze żeńskie wykonały tylko 2 Gniazda (Jarosław i Łańcut) w takt muzyki i mimo trudności w przystosowaniu się do ciągłej zmiany melodji, odpowiednio do ćwiczeń — wypadły wcale dobrze. Również doskonale wypadły ćwiczenia wolne jubileuszowe, do których sta-



Defilada Sokoła konnego przed grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie w dn. 14 czerwca b. r.

Zebranych powitał prezes Okręgu dh Ganther.

Próby rozpoczęły się nazajutrz o godz. 6-ej, a trwały do godz. 8.30. Przed 9-tą utworzono pochód, który pod komendą naczelnika Okręgu, z wiceprezesem Dzielnicy Małopolskiej, dhem Świgostem, ruszył do kościoła, gdzie już czekały korporacje ze sztandarami i delegaci zarządu miasta, wojskowości i obywatelstwa. Po mszy, którą odprawił ks. prałat Męski, wróciło Sokolstwo wraz z delegacjami na stadjon, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie nowego sztandaru. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Męski, a chorąży, dh Brzozowski, klęcząc, złożył ślubowanie. Następnie rozpoczęto wbijanie pamiątkowych gwoździ i wpisywanie się do księgi pamiątkowej Gniazda.

Punktualnie o godz. 12-ej w południe przemaszerowały we wzorowej defiladzie oddziały sokole, składając hołd Radzie miejskiej, a osobno przed gmachem Sokoła władzom sokolim.

Pierwsza połowa uroczystości skończyła się wspólnym obiadem w sokolni, gdzie przy stołach zasiadło przeszło 260 osób.

nęły 42 druhny, w tem także 10 sokolic z Przemyśla. Sokolice stanęły jeszcze w międzyczasie do sztafet koszykowych w 4 drużynach po 8, tudzież do sztafety żeńskiej 4 × 60 m.

Sokoli wykonali ćwiczenia jubileuszowe wolne w liczbie około 100 ludzi. Oddziały p. w. w 3 plutonach po 21 ludzi, przerobiły 4 obrazy ćwiczeń karabinami przy muzyce. Gniazdo przemyskie dało ćwiczenia na przyrządach (drążek i poręcze) w jednolitych białych ubraniach. Zastęp był doborowy, to też ćwiczenia ich rozmaitego stopnia, trudności, zależne od indywidualnego wyćwiczenia, wypadły doskonale. Drużyna sztafetowa jarosławska odniosła znowu zwycięstwo w sztafecie olimpijskiej, uzyskując jeszcze lepszy czas, niż na zawodach dzielnicowych, w czasie których zdobyła puhar wędrowny Dzielnicy. Czas zwycięskiej drużyny w konkurencji 3 — wynosił 3 min. 56²/₅ sek. Ostatnim punktem popisów były ćwiczenia odrębne Gniazd, wykonane równocześnie w rozmaitych miejscach boiska. Były to i piramidy wolne, i na drabinach, i gry, i zabawy, i tak zwane rozmaitości; były i ćwiczenia

sokolic na równoważni, związane z piramidkami na niej (12 sokolic z Jarosławia). Były i rozmaitości Gniazda przemyskiego, prócz ćwiczeń na przyrządach. Kalejdoskopowy obraz różnorodnych ćwiczeń dawał ciągłe zmiany i zainteresowanie, aż do chwili, gdy na sygnał wymaszerował oddział umundurowanych Sokołów z nowym sztandarem i oddział p. w. z karabinami. Oddziały stanęły na „baczność“, a gdy sztandar z pocztem sztandarowym znalazł się na podwyższeniu, ruszyły się zastępy ćwiczebne na miejsca, oznaczone barwnemi chorągiewkami i ustawiwszy się w łukach i promieniach, oddały hołd sztandarowi, podczas gdy muzyka odegrała hymn sokoli. Zebrane następnie oddziały przed trybuną pożegnał prezes Okręgu, dh Ganther, wzywając do wytrwania przy sokolim sztandarze.

UROCZYSTOŚCI SOKOLE.

W dniach 9 i 10 lipca b. r. odbędzie w Gnieźnie zlot Sokołów Okręgu Gnieźnieńskiego łącznie z uroczystością 40-lecia Gniazda Gnieźnieńskiego.

*

W dniach 2 i 3 lipca b. r. odbędą się uroczystości 6-go zlotu Okręgu VI, Dzielnicy Pomorskiej w Brodnicy.

*

3-go lipca b. r., odbędzie się VII zlot Okręgowy w Wąbrzeźnie, Dzielnicy Pomorskiej.

KRONIKA
(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

WYPRAWA ASTRONOMÓW POLSKICH.

Do Laponji szwedzkiej wyjechała wyprawa Polskiego Towarzystwa Astronomicznego celem obserwacji zaćmienia słońca w dniu 29 czerwca b. r., które w tamtych stronach miało być widome, jako całkowite. Wyprawa ta, rozporządzając oryginalnemi przyrządami (chronokinegrafami), postawiła sobie za zadanie kinematograficzne ujęcie momentów i przebiegu tego rzadkiego zjawiska. Wyprawą tą, w której skład wchodzą delegaci obserwatorjów uniwersyteckich w Warszawie, Krakowie, Wilnie i Poznaniu oraz jeden meteorolog, kieruje prof. T. Banachiewicz z Krakowa.

WRĘCZENIE ODRĘCZNEGO PISMA OJCA ŚWIĘTEGO I PIUSKI KARDYNALSKIEJ KS. PRYMASOWI KARD. HLONDOWI.

W sali przyjęć Pałacu Arcybiskupiego w Poznaniu odbyło się 23 czerwca b. r. uroczyste wręczenie pisma odręcznego Ojca św. i piuski kardynalskiej J. Em. ks. Prymasowi Kard. Hlondowi.

Na uroczystości tej obecni byli: charge d'affaires nuncjatury apostolskiej w Warszawie Msg. Chiarlo, woj. poznański A. hr. Bniński, dowódca O. K. Poznań, gen. Dzierżanowski, przedstawiciel M. S. Z. p. Rainold Przeździecki, ks. ks. Biskupi sufragani: gnieźnieński Laubitz i poznański Radoński i in.

Wręczenia dokonał kapitan Gwardji szlacheckiej papieskiej hr. Canale Massuci.

Już zamawiać można

Tablice strojów dla sokolic

Cena gr. 80 z przesyłką pocztową. Dla uniknięcia kosztów zaliczenia prosimy z zamówieniem przesyłać znaczkami pocztowemi gr. 80.

w przygotowaniu:

REGULAMINY wydziałów sokolic przy Przewodnictwie Związku, Dzielnicy, Okręgu i Gniazdach oraz program przysposobienia wojskowego.

REGULAMINY i wzory odznak dla stałych Drużyn Sokolich.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.